

EWOLUCJONISTYCZNE KORZENIE ETYKI HITLERA

MARTA CUBERBILLER

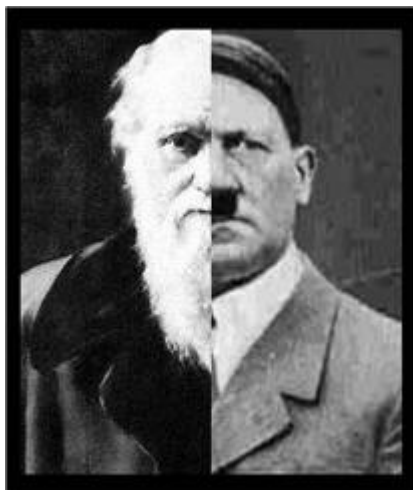
(Na marginesie niedawnej książki Richarda Weikarta)

Darwinizm i Holocaust były mocno powiązane przyczynowo. Powiązanie to jest dobrze udokumentowane w literaturze naukowej. Ale większość tej dokumentacji istnieje w języku niemieckim, a dzisiaj językiem nauki jest język angielski. Richard Weikart, profesor nowożytnej historii Europy w California State University, próbuje zasypać istniejącą lukę. Jego niedawna książka "Hitler's Ethic: The Nazi Pursuit of Evolutionary Progress" [Etyka Hitlera. Nazistowskie dążenie do postępu ewolucyjnego] opiera się na licznych źródłach, w tym także niemieckojęzycznych.

Weikart umieścił w książce olbrzymią ilość wypowiedzi Hitlera, jakie znalazł w ocalałych jeszcze dokumentach nazistowskich w archiwach niemieckich. Wiele z nich nie było dotąd przetłumaczonych na język angielski. Pochodzą one z publicznych mów Hitlera i jego bliskich towarzyszy oraz zarejestrowanych prywatnych wystąpień. Na przykład w książce zacytowana jest taka wypowiedź Hitlera: *Działalem tak, jak działa przyroda, nie brutalnie, ale raczej zgodnie z rozumem, aby zapewnić zwycięstwo lepszych [czyli aryjczyków] i w tym celu musiałem zwolnić setki tysięcy stanowisk.* [1]

Hitler obiecał, że stanowiska te obejmą dobrzy Niemcy. Eliminowanie niższych ewolucyjnie Żydów, aby zrobić miejsce dla wyżej położonych na ewolucyjnej drabinie Niemców było według Hitlera naturalnym procesem ewolucyjnym. Dla Hitlera było jasne, że zasada ta określała jego etykę: *Uznajemy tylko jedną zasadę, mianowicie utrzymanie naszej rasy, utrzymanie naszego gatunku. Wszystko, co służy tej zasadzie, jest słuszne. Wszystko, co jej szkodzi, jest fałszem.* W tej mowie, wygłoszonej pod koniec wojny, Hitler usprawiedliwiał zabijanie Żydów, odwołując się do swojej etyki. [2] Gdy czytamy słowa Hitlera o utrzymaniu rasy, przypomina się często przemilczany podtytuł głównej książki Darwina "O utrzymaniu się doskonalszych ras w walce o byt".

Wcześniej Weikart wydał książkę "From Darwin to Hitler". [3] Obecnie dalej uzasadnia konkluzję zawartą we wcześniejszej książce, a mianowicie że darwinizm wywarł wyraźny wpływ na Hitlera i cały ruch narodowosocjalistyczny. Hitler połączył społeczny darwinizm z antysemityzmem, podkreślając, że żydostwo to "głównie nie religia, ale rasa", niższa rasa, która zanieczyszcza wyższą rasę aryjską. [4] Jak powiedział: *Kwestia rasowa to klucz nie tylko do historii świata, ale do całej kultury ludzkiej. [...] Dla nas nie istnieje walka klas, ale walka ras.* [5] Warto tu przypomnieć, że socjaliści międzynarodowi, ci od Marksa i Lenina, opisywali rzeczywistość społeczną w kategoriach walki klas. Hitler, też socjalista, ale narodowy, wołał odwoływać się do Darwinowskiej walki ras.



Każdy, kto chce zrozumieć historię Europy XX wieku, musi przeczytać książkę Weikarta. "Hitler's Ethic" przyczynia się znacznie do wyjaśnienia wielu aspektów najgorszych 12 lat w historii świata, które kosztowały ludzkość 100 milionów ofiar i których tworem był Holocaust. Książka przedstawia szczegółowo naturę wpływu Darwina i darwinizmu na Hitlera i niemiecki nazizm.

Weikart uzasadnia pogląd, że całe łó hitleryzmu można wyjaśnić tylko wtedy, gdy uwzględnimy wpływ darwinowskiej eugeniki na niemiecki świat nauki i niemieckich polityków. Jest to oczywiste dla każdego dobrze zorientowanego badacza historii ruchu hitlerowskiego. Weikart używa niezliczonych źródeł, by wykazać, że dla głównych celów nazizmu istotny był nie tylko darwinizm, ale nauka w ogóle. Hitler cieszył się poparciem wielu czołowych uczonych, wymienianych przez Weikarta z nazwiska. Ponadto "Hitler był zauroczony nowoczesną nauką i technologią", częściowo dlatego, że uważał je za "wytwór aryjskiej pomysłowości" [6]. Autor zwraca uwagę, że wielu czołowych niemieckich uczonych i lekarzy popierało Hitlera w jego dążeniu do wyeliminowania Żydów. Światowej sławy genetyk Lenz napisał w wydanej w 1936 roku książce, której był współautorem, że Żydzi są szkodliwą "rasą pasożytów" i że organizmy "lepiej się mają bez pasożytów", po ich eliminacji. W 1943 roku, gdy już Żydów mordowano na masową skalę, Rüdin chwalił politykę nazistowską, w tym "walkę z pasożytniczymi rasami obcej krwi, takimi jak Żydzi i Cyganie". Wielu niemieckich antropologów współpracowało z władzami niemieckimi, które wdrażały rasowe standardy. Niektórzy

lekarze nawet bezpośrednio w tym uczestniczyli, jak znani eugenicy Otmar von Verschuer i Joseph Mengele, posiadający doktoraty z antropologii fizycznej i medycyny. Mengele nawet wysłał z Auschwitz do Verschuera próbki tkanek zamordowanych przedstawicieli "niższych ras". [7]

Powszechnie uważa się, że Hitlera charakteryzował brak zasad moralnych. Zdaniem Weikarta jest to błędny pogląd. Hitler był głęboko etycznym człowiekiem, tylko że jego etyka nie miała nic wspólnego z etyką chrześcijańską czy nawet z klasyczną etyką. Była to etyka ewolucjonistyczna. Książka Weikarta zawiera zaskakującą konkluzję, że postrzegana przez nas niemoralność Hitlera nie była wytworem ignorowania lub odrzucania etyki, ale przyjęcia spójnej, tyle że obcej dla nas etyki. Hitler inspirował się etyką ewolucjonistyczną i dążył do utopijnego programu ulepszenia rasy ludzkiej. Te głęboko zakorzenione przekonania dotyczące etyki i moralności kształtowały jego politykę.

Etyka ewolucjonistyczna leżała u podstaw polityki hitlerowskiej, a więc eugeniki (czyli prób ulepszenia dziedzicznych cech człowieka, w tym przymusowej sterylizacji), eutanazji, rasizmu, ekspansji ludnościowej, ofensywnego stylu prowadzenia wojen oraz rasowej eksterminacji. Fundamentem ideologii i polityki Hitlera było dążenie do postępu ewolucyjnego i uniczenia degeneracji biologicznej własnej rasy.

Według Weikarta wszystkie dążenia polityczne Hitlera, w tym polityka ekspansji terytorialnej zwanej Lebensraum, ostatecznie miały realizować cele eugeniczne. Likwidacja osób z chorobami dziedzicznymi, rasowa eksterminacja, przymusowa sterylizacja oraz ekspansja ludności niemieckiej na tereny zamieszkałe przez inne narodowości miały zredukować degenerację biologiczną i doprowadzić do wzrostu liczebności tych, którzy według hitlerowców należeli do wyższej rasy. Właśnie dlatego Hitler uważał, że można eksploatować "niższe istoty ludzkie", choćby przez zmuszanie do pracy "niższych rasowo", w tym Żydów, Słowian i Murzynów. [8]

Wyższa rasa aryjska z naukowych powodów ma prawo eliminować "niższe istoty ludzkie". Żeby zrealizować tak radykalne plany, Hitler musiał stosować podwójny język - inaczej mówić do zwykłych ludzi i inaczej do bliskich sobie osób. Weikart bardzo skutecznie oddzielił często mylące wypowiedzi nazistów od faktycznych celów Hitlera i jego towarzyszy. Zauważył, że tylko nieliczni historycy zwrócili uwagę na etykę ewolucjonistyczną, której wczesnodziedziestowieczną rasistowską wersję przyjął Hitler. Wielu uczonych uwzględniło zaangażowanie Hitlera po stronie darwinizmu społecznego.

ale niemal nikt nie analizował jego etycznego wymiaru.

Celem książki było przeanalizowanie i scharakteryzowanie właśnie tego wymiaru. Między innymi Weikart udokumentował istotny i często pomijany aspekt hitlerizmu, a mianowicie determinację Hitlera, by zniszczyć chrześcijaństwo. Pragnienie to doskonale pasuje do ewolucjonistycznej etyki niemieckiego przywódcy. Odrzucał on etykę chrześcijańską głównie dlatego, że sprzeciwia się ona bezlitosnej filozofii opartej na Darwinowskim mechanizmie doboru naturalnego, na doktrynie przeżycia najlepiej przystosowanego oraz przekonaniu, że naturalnym stanem przyrody są gwałty i okrucieństwo. Etyka chrześcijańska sprzeciwia się, krótko mówiąc, temu wszystkiemu, czego Hitler chciał użyć, by wzmacniać wyższą rasę i rozszerzać jej wpływy i panowanie. Chrześcijaństwo uczy bowiem, jak ważna jest pomoc chorym, słabym, kalekom, biednym, pozbawionym praw oraz poniżonym. Temu wszystkiemu Hitler się sprze-

ciwał. Etyka Hitlera stoi w ostrym kontraście do tego, co większość ludzi uznaje za moralne.

Wiele z nazistowskich idei i celów wywodzi się otwarcie z darwinizmu. Na przykład centralna idea niemieckiego nazizmu - przekonanie, że jednostka jest niczym, a naród wszystkim - to był powszechny pogląd wśród darwinistów pod koniec XIX i na początku XX wieku. [9] Nawiasem mówiąc przekonanie to, z zamianą narodu i rasy na klasę społeczną, było powszechne także w systemach komunistycznych i tak samo tłumaczy 80 milionów ludzi zamordowanych przez chińskich komunistów, 80 milionów ludzi zabitych przez komunistów w Związku Radzieckim, jak i 60 milionów osób wymordowanych przez niemieckich nazistów.

Każdy, kto chce zrozumieć historię Europy XX wieku, musi przeczytać książkę Weikarta. "Hitler's Ethic" przyczynia się znacznie do wyjaśnienia wielu aspektów najgorszych 12 lat w historii świata, które kosztowały ludzkość 100 milionów ofiar i których tworem był Holocaust.

Książka przedstawia szczegółowo naturę wpływu Darwina i darwinizmu na Hitlera i niemiecki nazizm.

m.cuber@wp.pl

creationism.org.pl/Members/mcuberbillier

Przypisy:

[1] Cyt. za: Richard Weikart, *Hitler's Ethic: The Nazi Pursuit of Evolutionary Progress*, Palgrave Macmillan, New York, NY 2009, s. 194.

[2] Por. tamże.

[3] Richard Weikart, *From Darwin to Hitler*, Palgrave, Macmillan, New York, NY 2004.

[4] Cyt. za: Weikart, *Hitler's Ethic...*, s. 75.

[5] Cyt. za: j.w., s. 76.

[6] Weikart, *Hitler's Ethic...*, s. 79.

[7] Por. tamże, s. 194.

[8] Por. tamże, s. 76.

[9] Por. tamże, s. 114. (Jerry Bergman, *Book Review: Hitler's Ethic. The Nazi Pursuit of Evolutionary Progress*, by Richard Weikart, "Creation Research Society Quarterly" Fall 2010, vol. 47, no. 2, s. 137-138)

NAUKA a RELIGIA

Streszczenie artykułu „The Demarcation of Science and Religion” Stephena C. Meyera autorstwa tłumaczki Joanny Popek. Całość do pobrania na stronie Serwisu Filozoficznego „Nauka a Religia”-www.nauka-a-religia.uz.zgora.pl

Demarkacja nauki i religii jest zagadnieniem szeroko dyskutowanym, nurtującym środowiska naukowe i filozoficzne od wielu dziesiątków lat. Uczni chcieliby dysponować niezawodnym narzędziem umożliwiającym skuteczne odróżnienie obu tych dziedzin. Istnieją wprawdzie modele określające relacje pomiędzy nauką a religią: komplementaryzm oraz kompartmentalizm, jednakże współcześnie coraz częściej są one kwestionowane. W dodatku, wśród naukowców i filozofów nie ma zgody co do jednoznacznych kryteriów wytycza-

jących granicę pomiędzy teoriami naukowymi a tymi, których za naukowe uznać nie można.

Stephen C. Meyer w swoim artykule podjął się analizy prób wytyczenia linii demarkacyjnej pomiędzy nauką a religią. Prezentuje argumenty zwolenników idei ścisłego ich odseparowania oraz wskazuje mankamenty tego podejścia. Sugeruje, że zdefiniowanie kryteriów, na podstawie których można by oddzielić naukę od pseudonauki, jest wysoce problematyczne, jeśli nie niemożliwe. Większość współczesnych filozofów coraz bardziej skłania się ku uznaniu, że istotną kwestią nie jest to, czy teoria jest naukowa, ale to, czy jest prawdziwa lub czy ma uzasadnienie dowodowe.

Meyer omawia ponadto osiągnięcia współczesnej filozofii nauki, zwłaszcza wyniki prac nad metodami nauk historycznych, które stosowane są także w dyskursach filozoficznych i religijnych. Na ich podstawie przyjmuje, że mię-

dzy różnorakimi teoriami pochodzenia, stanowiącymi przedmiot sporu kreacjonizmu z ewolucjonizmem, występują głębokie podobieństwa metodologiczne i logiczne. Pomiedzy kreacjonizmem i teorią inteligentnego projektu a naturalistycznymi teoriami ewolucji zachodzi - jego zdaniem - relacja "metodologicznej równowagi". Oznacza to, że jeżeli tylko o ich statusie poznawczym rozstrzyga się za pomocą tych samych kryteriów demarkacyjnych, to wszystkie te ujęcia uznać można albo za jednakowo naukowe, albo w równym stopniu nienaukowe.

Oryginal: Stephen C. MEYER, The Demarcation of Science and Religion, w: Gary B. FERNGREN (ed.), The History of Science and Religion in the Western Tradition: An Encyclopedia, Garland Reference Library of the Humanities, vol. 1833, Garland Publishing, Inc., New York & London 2000, s. 18-26.

CZ.3 MARCIN IWANOWSKI

Pojechała znów do doktora Braka.

- Ależ droga pani – ucieszył się – terapia przebiega prawidłowo. Przed polepszeniem musi być pogorszenie. Zapiszę pani jeszcze jeden specjalik.

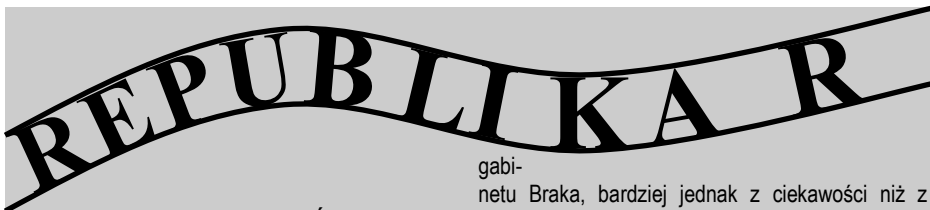
Polepszenie jednak nie następowało. Wręcz przeciwnie: czuła się okropnie. Mąż wydawał się jej wstrętny, widok dzieci drażnił.

Pewnego dnia stwierdziła, że zjadła wszystkie lekarstwa. Musiała więc czym prędzej skontaktować się z doktorem. Z trudem wybrała numer jego telefonu. W słuchawce usłyszała głos sekretarki znakomitego psychiatry.

- To pani nie wie – powiedziała – doktor zawiesił swoją działalność na czas nieokreślony. Doktor został doradcą prezydenta do spraw zdrowia psychicznego narodu i w związku z tym przeprowadził się do stolicy.

A więc pozostała bez lekarza, bez lekarstw. Teraz należało się spodziewać destrukcji osobowości.

Po kilku dniach obudziła się nie czując wcale przygnębienia, pełna miłości do ludzi. A zatem wrócił syndrom szczęścia. Lecz nie zamierzała się już z niego leczyć. cdn.



SYNDROM SZCZĘŚCIA

Anastazja była młodą kobietą. Miała kochającego męża i dwoje przemitych dzieci. Życzliwa i serdeczna przyciągała do siebie miłych i serdecznych ludzi.

Na przyjęciu u gubernatora, na którym się to wszystko zaczęło, otaczała ją liczne grono przyjaciół, z którymi żartowała beztrudno. Uśmiech nie zniknął z jej twarzy.

Z pewnego oddalenia przyglądał się jej doktor Wespazjan Brak, wybitny psychiatra. Kiedy Anastazja na chwilę została sama, doktor podszedł do niej.

- Proszę pani – powiedział uprzejmie – jestem lekarzem psychiatrą. Obserwowałam panią i dostrzegłam pewne niepokojące symptomy. Ale jeżeli odwiedzi mnie pani w moim gabinecie, będę mógł pani pomóc.

Następnego dnia Anastazja przybyła do

gabinu Braka, bardziej jednak z ciekawości niż z niepokojem.

- Czy jest pani szczęśliwa? – zapytał lekarz.

- Tak – odpowiedziała bez wahania.

- Od jak dawna to trwa?

- Doprawdy nie wiem – roześmiała się. – Właściwie, całe życie.

- Tego się obawiałem – rzekł doktor. – Proszę pani, cierpi pani na syndrom szczęścia. Współczesna nauka uznana za normę stan zadowolenia, na przykład z osiągnięć w pracy albo jakiegoś hobby, co powinno być jednak dość krótkotrwałe. Jeśli zaś ktoś jest zadowolony cały czas ze wszystkiego, to w końcu doprowadzi do destrukcji osobowości. Zapiszę pani leki, które pomogą osiągnąć normalny stan.

Anastazja zaczęła więc zażywać leki: cztery pigułki rano i sześć wieczorem. Już po dwóch dniach poczuła się znacznie gorzej. Stała się ociężała i przygnębiona. Miała nadzieję, że to przemienie, ale po tygodniu nic się nie zmieniło.